Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 33. Kraków, dnia 15 sierpnia 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Miejmy oczy otwarte.

Dwie wielkie zmiany dokonały się w Polsce. Zmieniła się **podstawa prawna** naszego ustroju państwowego przez uchwalenie wzmocnienia władzy wykonawczej i zmienił się czynnik, **z którego początek brała władza wykonawcza.** Do zamachu majowego najwyższym pierwiastkiem władzy państwowej był Sejm. Dziś Sejm został usunięty w cień, a **na pierwszy plan** wysunął się Piłsudski jako osobistość decydująca o biegu spraw państwowych nie na podstawie opinji Sejmu i jego zaufania, ale jako ten, który oparł się **na sile wojskowej** państwa. Armja w ten sposób przestała być tem, czem w normalnych stosunkach powinna być, a stała się **czynnikiem wybitnie politycznym.**

Nie jest to objaw zdrowy. Jakkolwiek Piłsudski przyczynił się bardzo wybitnie do usunięcia **największego braku naszego ustroju** przez przyspieszenie radykalnej zmiany Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Państwa i rządu wykonawczego, to jednak sposób, w jaki stał się władcą Polski, a mianowicie zamach wojskowy, wprowadził w nasze życie państwowe bardzo poważne objawy na przyszłość. I to tembardziej, że Piłsudski po zamachu w dalszym ciągu przerabia wojsko w tym kierunku, by uczynić z niego **trwałą podstawę** swego politycznego znaczenia w państwie. Piłsudski bowiem jako jednostka nie jest wiecznym. System jego dochodzenia do władzy przy pomocy wojska i to ze skutkiem, może wzbudzić w przyszłości naśladowców i konkurentów. A wtedy, gdy jego braknie, co się stanie z armją polską? A wiemy, że ludzi ambitnych na świecie nie brak.

Winę tego budzącego poważne obawy stanu rzeczy, **ponoszą stronnictwa.** Zajęte całkowicie swoimi ciasnymi interesami partyjnymi, mało troszczyły się **o dobro państwa.** Nie przewidziały tego, że zapoznanie spraw państwowych, podcina całkowicie ich byt i znaczenie. Obdarzone zaufaniem swoich wyborców, całkowicie nadużyły tego zaufania. Słusznie też spotkała je ta kara, że upadek ich społeczeństwo przyjęło jak najobojętniej.

Z tego jednak nie wynika, że społeczeństwo w dalszym ciągu ma się odnosić do spraw poli-

tycznych obojętnie. Społeczeństwo musi **dla własnego dobra odrobić to,** co zaprzepaściły reprezentujące je nieudolne i nieuczciwe stronnictwa. Stan bowiem, jaki obecnie przez panującą Piłsudczyznę się wytworzył, **nie daje gwarancji dobrych rządów w państwie.** Dziś wprawdzie pod rządami ministrów Piłsudskiego wiele się poprawiło, ale stało się to głównie dzięki zewnętrznym okolicznościom, sprzyjającym Polsce. Dziś płyną z zagranicy do Polski pieniądze, bo w Anglji panuje strajk węglowy, więc węgiel nasz masowo idzie za granicę. Podobnie pewne braki gospodarcze państw okolicznych pomagają Polsce. Co się jednak stanie, gdy te pomyślne okoliczności się skończą? Tembardziej gdy widzimy, że obecny rząd tak łatwo zdecydował się na podwyższenie pensji wojskowym, obciążającym bardzo znacznie nasz dotąd wcale **niezrównoważony budżet.** Wtedy może się pokazać, że piłsudczyzna nie jest dobrym gospodarzem państwa. Jeżeli wówczas zabraknie odpowiedniej organizacji politycznej społeczeństwa do zastąpienia piłsudczyzny, położenie nasze będzie naprawdę beznadziejnem. Zresztą to rzecz wiadoma, że wszystko na świecie się wyradza, więc ten sam los czeka piłsudczyznę.

Stronnictwa kierownicze w Polsce upadły, bo chciały oprzeć demokrację **na niewłaściwych podstawach.** Czy weźmiemy „Piasta", czy Endecję, czy „Wyzwolenie", czy „Związek Chłopski", **żadne z nich nie posiada gruntownych zasad i podstaw.** Wyrodziły się też bardzo rychło, a **sprawie demokracji,** czyli wolności obywatelskiej ogromnie zaszkodziły. Nic więc dziwnego, że ułatwiły przejście Polski pod władzę **cichej dyktatury** i to dyktatury nieuzasadnionej nadzwyczajnemi zdolnościami organizatorskimi. **Podstawy do prawdziwej demokracji daje etyka katolicka.** Dziś w Polsce demokracja bierze w łeb, bo brakło silnego stronnictwa katolickiego. I jeżeli kiedyś rządy piłsudczyzny wyrodzą się w ucisk kliki nad społeczeństwem, a to się bardzo łatwo stać może, to zawinili tu i Witos i Endecy i Stapiński i wszyscy, którzy ciągle o demokracji mówili, a wszystko robili, by tę demokrację osłabić.

To nam wyjaśnia dlaczego dziś liberalni panowie z „Czasu" tak zgodnie ze Stapińskim i Putkiem wołają, by duchowieństwo całkowicie przestało się zajmować polityką. Wiedzą, że **zapanowanie zasad katolickich w polityce,** to koniec ich panowania, to pełna demokracja, a oni tego nie chcą. Dlatego tak chętnie godzą się ze Stapińskim i Putkiem, którzy głupio i na szkodę ludu żądają, by ksiądz nie mógł bronić zasad katolickich we wszystkich dziedzinach życia, a więc i w polityce i tak czołobitnie skłaniają się do Piłsudskiego.

Prawdziwą wolność demokratyczną dają tylko zasady katolickie. Dlatego hasło naszego stronnictwa: **„Polska katolicka"** jedynie odpowiada potrzebom społeczeństwa polskiego. Mając na to wszystko oczy otwarte, nie zasypiajmy sprawy, ale pracujmy, aby dla dobra ludu to hasło stało się zbawieniem Polski.

WIADOMOŚCI POLSKIE

USTAWY WOJSKOWE.

Ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych od całego szeregu lat była przedmiotem sporu między stronnictwami w Sejmie, a Piłsudskim. Spór ten wielokrotnie przybierał formy skandaliczne, bo Piłsudski krytykując dawniejsze w tej sprawie projekty, wyrażał się bardzo obraźliwie i skandalicznie o twórcach tych projektów, np. o gen. Sikorskim. Obecnie na skutek zamachu Piłsudski jako „zwycięzca", wedle swojego uznania, podyktował ostateczną ustawę o organizacji najwyższych władz wojskowych, a Prezydent Państwa, na podstawie ustawy o prawie dekretowania, ogłosił ją w „Monitorze". W ten sposób sprawa ta bardzo drażliwa, została ostatecznie uregulowana.

Ponadto Prezydent Państwa zadekretował **znaczną podwyżkę** pensji dla oficerów, bo o 20%. Oznacza to dalszy ciąg polityki we wojsku. Podwyżka pensji tylko dla wojskowych, a z pominięciem innych pracowników państwowych, ma całkiem widocznie na celu przywiązanie wojska do osoby Piłsudskiego. Niewątpliwie wywoła to głębokie niezadowolenie i rozgoryczenie w sferach urzędniczych.

NOWA KONSTYTUCJA WESZŁA W ŻYCIE.

Uchwalone przez Sejm i Senat zmiany zasadnicze Konstytucji, oraz prawo wydawania przez Prezydenta Państwa dekretów z mocą ustawy, zostały w zeszłym tygodniu ogłoszone w piśmie państwowem „Monitorze". W ten sposób zyskały one pełną moc prawną. Dalszy bieg spraw państwowych całkowicie zależy od rządu. Sejm zbierze się dopiero we wrześniu. Jeżeli się zważy i to, że obecny rząd zastał w Polsce nadzwyczaj pomyślnie kształtujące się stosunki gospodarcze, że wywóz naszych produktów i towarów za granicę ściąga do kraju wysoko wartościowy pieniądz, że mamy jaki taki urodzaj, można mieć uzasadnioną nadzieję trwałej, choćby powolnej zmiany na lepsze. Od początku odrodzonej Polski żaden rząd nie był w lepszem położeniu, szczególnie jeżeli chodzi o siłę wykonawczą. Dlatego też na obecnym rządzie ciąży pełna odpowiedzialność za Państwo.

ZE ŚWIATA

CO SIĘ DZIEJE W ROSJI.

Przeciwko dzisiejszym władcom Rosji ze Stalinem na czele, w łonie samej partji bolszewickiej oddawna potajemnie przygotowywał się zamach. Na czele zamachowców stanął Zinowiew, z którym podobno był w bliskiem porozumieniu sławny Trocki, organizator siły wojskowej Bolszewji. Gdy już organizacja zamachu stała się groźną dla rządu bolszewickiego, osławiony kat Rosji, Dzierżyński, zażądał szerokich pełnomocnictw, ażeby ją po swojemu terrorem zniszczyć. Ponieważ w sferach rządowych zamachowcy mieli dużo zwolenników, Dzierżyński pełnomocnictw nie otrzymał... a wróciwszy do domu w parę godzin zakończył życie w sposób bardzo zagadkowy, prawdopodobnie otruty przez zwolenników Zinowiewa.

Śmierć Dzierżyńskiego oznacza dla komunizmu w Rosji stratę niepowetowaną. Już po nim nie znajdzie się taki drugi, któryby w obronie czystego komunizmu tak umiejętnie i stanowczo władał mieczem katowskim. To też nic dziwnego, że opozycja, aby mieć ułatwione zadanie, postarała się przedewszystkiem o usunięcie Dzierżyńskiego.

Od śmierci Dzierżyńskiego z Rosji przedostają się wieści o ostrych nieporozumieniach w łonie partji komunistycznej i wszczynających się walkach w wojsku, bo i w wojsku przeciwnicy obecnego rządu mają silne wpływy.

Jest to zapowiedź nowych walk rewolucyjnych w Rosji i początek rozkładu partji bolszewickiej. Początek już zrobiony — solidarność partyjna złamana, a z nią karność, która dawała partji stosunkowo nielicznej siłę do panowania nad 120 miljonami ludności rosyjskiej. I choćby na razie udało się partję doprowadzić do ładu i zgody, proces rozkładowy raz rozpoczęty musi doprowadzić komunizm do upadku. Zdaje się, że już niedaleką jest chwila, w której w Rosji powstanie rząd nowy, więcej ludzki.

NA BAŁKANIE WRE.

Bałkan — ten typowy kraj wiecznych niepokojów, który już niejeden raz spowodował długotrwałe wojny pomiędzy państwami, które go zajmują — zaczyna zwracać uwagę polityków całego świata. Bezpośrednią przyczyną tego były powtarzające się napady t. zw. komitadżi bułgarskich na terytorja sąsiedniej Serbji wzgl. Jugosławji i Grecji. Ostatni krwawy napad wykonany przez nich na nadgraniczne osady serbskie wywołał ogromne wzburzenie wśród ludności serbskiej, a z kolei także interwencję dyplomatyczną u rządu bułgarskiego, od którego zarządano zlikwidowania tych band i położenia ostatecznego końca niepokoju.

Jak dalece sprawa tych zatargów granicznych jest ważna, świadczyć może fakt wspólnego kroku mocarstw, t. j. Anglji, Francji i Włoch, żądający od Bułgarji stanowczych zarządzeń, celem przeszkodzenia napadom band na terytorjum Jugosławji. Ponadto sąsiadujące z Bułgarją państwa miały zagrozić Bułgarji w formie ultymatycznej, że obsadzą swemi wojskami terytorja bułgarskie, o ile napady band nie ustaną.

Ze względu na małą nadzieję życzeń, zawartych w tem w ultymatywnem żądaniu, trzeba się obawiać, że na Bałkanie wybuchnąć może wkrótce nowy konflikt, który zagrozi pokojowi całej Europy. Na Bałkanie krzyżują się bowiem interesy prawie wszystkich państw europejskich.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku.

Krwawe prześladowanie Kościoła katolickiego w Meksyku trwa w dalszym ciągu. Rząd aresztuje biskupów i księży, a kościoły odbiera. Prezydent Meksyku Kalles mason, wprowadził cały szereg ustaw **wprost nieludzkich**, ażeby Kościół katolicki zdławić. Tytuły „ksiądz“ a „doktor teologji“ są zakazane. Księdzu nie wolno pod karą ciężkiego więzienia przemawiać nawet na prywatnych zebraniach. Publiczne spełnianie czynności kapłańskich jest również surowo wzbronione. Głoszenie niektórych dogmatów wiary św. jest zakazane pod karą **5-letniego więzienia!** Organizacje katolickie, społeczne, czy oświatowe **zostały rozpędzone.**

Katolicy w Meksyku bronią się jak mogą i umieją. Przedewszystkiem stosują bojkot gospodarczy, wycofując swoje udziały z banków, co powoduje ciężkie straty. Apelują także do katolików całego świata o pomoc. Apel ten ich spotkał się z żywą sympatją u katolików w St. Zjednoczonych. Wielka organizacja katolicka „Rycerzy Kolumba“ napiera na rząd Stanów Zjednoczonych o pomoc dla katolików w Meksyku tak barbarzyńsko prześladowanych.

Przy odbieraniu kościołów katolikom przez rząd prawie **wszędzie polała się krew.** Donoszą o wielu niewinnie zabitych i rannych na progach świątyń. Pozatem członkowie związków masońskich publicznie **napadają po miastach kobiety** i rabują im złote krzyżyki i medaljony. Słowem barbarzyństwo, które wywoływać i tolerować może rząd zbirów, opanowanych przez djabelską nienawiść do Kościoła katolickiego.

Prześladowanie Kościoła katolickiego w **Me-**

ksyku wywołało żywe zadowolenie u naszych potworków politycznych: **Putka i Stapińskiego.** To, co u każdego człowieka cywilizowanego, chociażby nie był katolikiem, wywołuje wstręt i odrazę, u nich spotyka się z zupełnem uznaniem. Wyraźny to dowód, jak nienawiść do Kościoła odbiera każdemu człowiekowi najzwyklejsze uczucie ludzkie i przemienia go **w krwiożercze zwierzę.**

Takie zachowanie się naszych lewicowców ludowych. a zarazem zwolenników sekt heretyckich w rodzaju „Kościoła Narodowego" nie może nikogo dziwić. Pomiędzy sekciarzami a masonami istnieje **ciche przymierze,** bo walka z Kościołem katolickim. którą oni Kościołowi wypowiedzieli, jest masonom na rękę. Toteż masoni **popierają** zawsze **sekty heretyckie** swoimi **pieniądzmi.** Pieniądze te dają międzynarodowi żydzi. Trzeba bowiem wiedzieć, że najwyższy zarząd w organizacji masońskiej **jest w rękach żydów.** Stąd pochodzi zaciekła nienawiść u masonów do Kościoła katolickiego, a także pieniądze na walkę z Kościołem. Część tych pieniędzy otrzymują sekciarze religijni. W zeszłym roku w Szwajcarji odbył się proces, który w tym kierunku dostarczył **bardzo cennego materjału.** Mianowicie niejaki dr. Fehrnann na jednym ze swoich odczytów wyraził się, że międzynarodowe żydostwo za pośrednictwem organizacji masońskiej t. zw. loży, popiera pieniądzmi swemi sekty heretyckie, aby tem skuteczniej mogły one wprowadzać zamieszanie w szeregi chrześcijaństwa. W odpowiedzi na to loże wytoczyły dr. Fehrmannowi proces. W czasie procesu dr. Fehrmann przedstawił sądowi urzędową instrukcję dla loży masońskiej w Zurychu, w której znajdował się taki ustęp :

Dajemy sektom heretyckim **wiele pieniędzy** za pośrednictwem braci (masoni nazywają się pomiędzy sobą braćmi). którzy w czasie wojny duże pieniądze zarobili. **Ci bracia należą do żydów.**

Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami... **katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć** i te dogmaty **ośmieszyć!"**

Tak postępują masoni tam, gdzie są słabi. Natomiast, gdy uda im się zawładnąć władzę państwową, prześladują Kościół jawnie i brutalnie. Tak było we Francji, tak obecnie jest w Meksyku.

Okazuje się z tego, że sekciarze, czy też ich opiekunowie polityczni, są ostatecznie niczem innem, tylko pachołkami żydostwa — masonerji i jako takich lud powinien tępić bez miłosierdzia.



WIEŚCI Z POZNAŃSKIEGO.

Nakło, Wielkopolska.

W naszem mieście, które jest największem w powiecie wyrzyskim. oraz w okolicy, P. S. K.-L. znajduje wciąż nowych zwolenników mimo braku głośnej agitacji. Działają tu wprawdzie różne partje, jednak głoszone przez nich obiecanki zawiodły lud i tenże nie jest zadowolony z ich poczynaniami. Niemiłą staje się także ludowi naszemu prasa tutejszych partji, jako że nie umie lub nie chce zainteresować się i bronić spraw, które społeczeństwo tutejsze żywo zajmują. To jest faktem bezsprzecznym i dowodzić tego braku zainteresowania się, względnie lenistwa tutejszych partyj, wcale nie trzeba. Natomiast program, jak również działalność Pol. Stronnictwa Katol. Lud. znajdują u nas z dnia na dzień coraz to większe uznanie wśród ludu umiejącego choć trochę patrzeć krytycznie. Inteligent czy zwykły śmiertelnik, mieszczanin lub wieśniak, każdy zawód znajduje bowiem w P. Str. Kat. Lud. odpowiednie zastępstwo swych interesów, które w głoszonych przez S. K. L. hasłach i programie rzetelnie i uczciwie przeprowadzanym wcale nie koliduje z interesami ogólnemi społeczeństwa i państwa.

Ten moment sprawia właśnie, że u nas na Krajnie i w dalszem sąsiedztwie ku Poznaniowi, zwłaszcza teraz, kiedy rozważane są i rozstrzygane ważne zagadnienia społeczne i państwowe, a niedalekie wybory do Sejmu i Senatu każą się zastanawiać nad wyborem swej przynależności partyjnej, mnożą się głosy, domagające się publicznego wystąpienia przedstawicieli P. S. K. L. na tutejszym terenie. Tego się dowiadujemy też z dalszych okolic Wielkopolski i Pomorza. Co do innych spraw, to podzielić się wypada wiadomością, że zapoczątkował się tu żywszy ruch na kanalizowanej Noteci i kanale Bydgoskim. Pojawił się bowiem znaczny zapas zboża zeszłorocznego, mianowicie pszenicy i to przeważnie od ziemian niemieckich. Zapasy te zostają atoli wysyłane Wisłą do Gdańska, a w kraju już pszennej mąki zabrakło. Objaw ten nie jest w tym czasie zbyt groźny, bo będziemy mieć wkrótce mąkę z tegorocznych zbiorów i niebawem wzrośnie eksport świeżego zboża. Życzyć sobie przytem jednak trzeba, byśmy później za nie drożej nie płacili, jak się to już niejednokrotnie w naszej Polsce działo, żeśmy tanio i w wielkich ilościach zboże wywozili, by potem cierpieć drożyznę u siebie, a nawet sprowadzać to samo zboże z powrotem z zagranicy.

Nakielski.

Nie słowa, lecz czyny...

Lublin.

Jałowość pracy zarówno Sejmu obecnego, jak tylu gabinetów poprzednich, pomimo wzniosłych haseł i pięknych przemówień programowych, — doskonale ilustruje prawdę, zawartą w dwuwierszu Adama Mickiewicza:

„W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę; Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę“.

Stronnictwa polityczne, które w roku 1922 uprawiały hałaśliwą agitację przedwyborczą, okazały następnie kompletną niezdolność do twórczej pracy parlamentarnej. Wielu posłów nie przywiązuje już żadnej wagi do swych dawnych obietnic, tak hojnie niegdyś udzielanych na wiecach przed wyborami. To też rozgoryczenie łatwowiernych wyborców doszło do tego, że wielu z nich uznało za zjawisko normalne i pożądane — majowy zamach stanu, podjęty pod hasłem „usunięcia nieudolnego rządu i rozwiązania znienawidzonego Sejmu“.

Stronnictwo Katolicko-Ludowe i w akcji przedwyborczej i w pracy sejmowej nie zapominało widocznie o powyższej przestrodze poety, bo trzymało się taktyki owego małomównego architekta, o którym wspomina pisarz grecki Plutarch. Oto pewnego razu Ateńczycy postanowili ozdobić swe miasto nowym wspaniałym gmachem publicznym. Zaproszono dwóch najsłynniejszych podówczas budowniczych na zebranie senatu ateńskiego i polecono im publicznie przedstawić swoje projekty. Pierwszy architekt w długiej przemowie szczegółowo i pięknie wyłożył swój pomysł, więc olśnił słuchaczy. Gdy skończył, dano głos jego koledze. Ten nie tracił czasu na krasomówcze wywody. Rzekł krótko: „Co on mówił, to ja zrobię“. Jemu też Ateńczycy powierzyli budowę gmachu.

Podobną taktyką Stronnictwo Katolicko Ludowe mogłoby zyskać w listopadzie 1922 r. ze 20 mandatów poselskich w okręgach katolickich b. Kongresówki i kresów wschodnich. Cóż, kiedy nieuczciwa agitacja, obawiająca się tak poważnej, zwłaszcza po wsiach, konkurencji, poczęła zarzucać owemu Stronnictwu rzekome „warcholstwo“, „łamanie chrześcijańskiej jedności narodowej“, prawie zdradę Ojczyzny!... Śmiałków, którzy zgodnie z sumieniem występowali w obronie spotwarzonego Stronnictwa Ludowców Katolickich, starano się unieszkodliwić skuteczną zawsze, choć zawsze nikczemną, bronią oszczerstwa. Szanowny Prezes Klubu Katolicko Ludowego miał możność osobiście przekonać się o tem, gdy na początku maja br. pośredniczył uprzejmie w załatwianiu pewnej przykrej sprawy, powstałej na takiem właśnie podłożu.

Tymczasem urzędowe sprawozdania z posiedzeń sejmowych, za lata od 1923 do 1926 włącznie, świadczą niezbicie, że właśnie Klub Katolicko-Ludowy gorliwie podtrzymywał zasadę chrześcijańskiej jedności narodowej w takich wypadkach, kiedy względy egoizmu partyjnego uniemożliwiały stronnictwom ósemki zgodną współpracę. Naprzykład, Klub Katolicko-Ludowy nigdy nie uchylał się od głosowania za jakim pożytecznym dla kraju wnioskiem Demokracji Chrześcijańskiej, Związku Ludowo-Narodowego albo Piastowców. Chętnie też wystąpił w obronie ładu

---

DR. IGNACY CZUMA
Prof. Uniw. Lubelskiego.

Pogadanka na czasie.

Organizacja polityczna prowadząc robotę, może przy stawianiu każdego kroku myśleć o jednaniu sobie zwolenników przez udałe wydarzenia polityczne. Wprost przeciwnie. Oorganizacja ma jednać sobie zwolenników i członków na podstawie programu, znanego i przyjętego w całości, popieranego niedwuznacznie, a konsekwencją działania rozbudzić przekonanie, że do niej należy na podstawie programu wywoływanie faktów politycznych bez oglądania się na okoliczności, czy to ściągnie nowe rzesze sympatyków, czy nie. Nie zawsze bowiem samo rozpoczęcie roboty wzbudza zachwyt u tych, dla których pracę się prowadzi. Użyję porównania, nie dość ścisłego, ale dającego pewne wyobrażenie o sytuacji. Upłynie dość długi czas, zanim o pożytku młodocianego wysiłku skierowanego na poznanie alfabetu czy tabliczki mnożenia dowie się dziecko i przekona.

Przyjemną jest rzeczą zjeść ciastko, które gotowe przyniosą nam na talerzu. Cóż, kiedy ludzkość cała i naród nasz, jego warstwy robotnicze, włościańskie czy inne, nie są dziś w położeniu, chwytającego ręką ciastka z talerza. Gdyby przedłużać porównanie, należałoby sobie wyobrazić, że raczej zebrał się tłum głodnych w sali, kuchnia jednak stoi na razie wystygła. I ci, co zebrali się, miast jeść, muszą zakasać rękawy, poszukać materjału na potrawy, ugotować je, a dopiero potem myśleć o dzieleniu i jedzeniu.

Wracamy jednak do rozwijanej myśli. Powie ktoś, to odstraszy ludzi. Zapewne słabych odstraszy, nierozumiejących odstraszy. Ale właśnie dobroć organizacji polega na tem między innemi, by słabych wzmacniać, nierozumiejących oświecać. Cóżbyśmy powiedzieli o człowieku świadomym pożytku swej pracy, gdyby spotykając się z niezrozumieniem u niektórych czy nawet u wielu, miasto dania wyjaśnień wątpiącym czy nierozumiejącym, zaczął robić to, co jego zdaniem w danej chwili spodoba się tym słabym towarzyszom. Powiedzmy sobie otwarcie, że i ludzkość i nasz naród, jego grupy polityczne przeważnie

i sprawiedliwości, kładąc swe podpisy na interpelacji, wspólnej z Klubem Chrześcijańsko-Narodowym.

Tak samo tendencyjnie niesprawiedliwy i zupełnie bezpodstawny jest nowy zarzut „Piasta", jakoby Stronnictwo Katolicko-Ludowe kiedykolwiek uprawiało zasadę: „Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek" (patrz art. „Kłamiesz panie Pawle!" w nrze 31 naszego tygodnika, str. 8). Gdyby nawet — wskutek pośpiechu autora lub przeoczenia Redakcji — wkradł się podobny ogarek na łamy „Ludu Katolickiego", to w danym wypadku należałoby z natury rzeczy ofiarować go nie „djabłu", lecz jednemu z filarów piastowskich, który odegrał wybitną rolę pośrednika przy likwidowaniu i legalizowaniu krwawego zamachu majowego, tj. panu Ratajowi. Czyżby jego miał na myśli współpracownik „Piasta", gdy pisał o przysłowiowym ogarku dla „djabła"?...

Na bezstronnych czytelników zupełnie inne wrażenie wywarła całość artykułu zarzuconego „Ludowi Katolickiemu". Stwierdzając fakt, że marszałek Piłsudski — wedle własnego oświadczenia — usiłował mieczem żołnierskim przeciąć złośliwy wrzód, który z winy Sejmu i Rządu uformował się na żywym organizmie państwowości polskiej „Lud Katolicki" nie zataił, że taki eksperyment uważa za niewłaściwy i niebezpieczny, bo nie jest zadaniem miecza żołnierskiego dokonywanie skomplikowanych czynności lekarsko-chirurgiczych. Licząc się jednak z faktem już, niestety, dokonanym, „Lud Katolicki" pragnął ratować zbolały organizm państwowy przynajmniej od dalszego zaognienia i powikłań, któreby wywołały gangrenę. Taka przewidująca troskliwość obywatelska może zasługiwać tylko na uznanie.

Wzmiankowane wystąpienie „Piasta" przeciw Stronnictwu Katolicko-Ludowemu nie zasługiwałoby na szczególną uwagę, gdyby nie było dowodem oczywistym, że kampanja przedwyborcza już się zaczyna... Klub Katolicko-Ludowy niewątpliwie potrafi czczym słowom swych przeciwników politycznych przeciwstawić własne **czyny**. Niech więc szlachetna wdzięczność wyborców i osób postronnych odważy się wydobywać je z ukrycia, by dać świadectwo prawdzie.

M. Gr.

Zniwo wielkie.

Wiśniowa, pow. Wieliczka.

Dnia 8 sierpnia odbył się tu po sumie wiec katolicko-ludowy, na który przybyli **ks. red. Świąder, prof. uniwersytetu lubelskiego dr. Ignacy Czuma i ks. dr. Czuj.**

Ludu była moc ogromna, bo właśnie była tu jubileuszowa procesja z Raciechowic ze swoimi duszpasterzami.

Zagaił ks. redaktor, który tu był w swoim czasie wikarym, a przez swą gorliwą pracę pozyskał sobie serca wszystkich.

P. prof. Czuma, znakomity ekonomista, przedstawił stan gospodarczy po wojnie w różnych krajach, nawiązując do obecnych stosunków w Polsce. Rzęsiste oklaski były nagrodą za to głębokie, a przystępne przemówienie męża nauki, gorącego zwolennika i członka naszego stronnictwa.

---

dotąd postępują w sposób ostatnio wymieniony. Bardzo często się zdarza, że organizacje polityczne nie robią tego, co kierownictwo ich słusznie uważa za niewątpliwie wskazane i pożądane, dlatego, że to co zaczną robić, będzie niezrozumiane, może potępione, odstręczy zwolenników, obniży wpływy stronnictwa. Ludzie, którzy odrobinę interesują się polityką doskonale tą rzecz rozumieją, ale jako lekarstwo znajdują jedynie bezradne rozłożenie rąk. Czegóż to jest dowodem? Tego, że grupa polityczna uważa wygraną przy najbliższych wyborach za kwestję życia lub śmierci, że stawia wyżej wpływ stronnicwa i jego chwilowe powodzenie ponad ideę, ponad cel, który winien jej przyświecać. Pomyślmy tylko, ile energii społeczno-państwowej wyrzuciliśmy na darmo przez lat 8 naszej niepodległości, eksperymentując bądź nieświadomie z powodu, że nie wiedzieliśmy co i jak robić, bądź też świadomie celem uniknięcia niepopularności, miast wziąć się do roboty od podstaw, roboty na długo niewdzięcznej, niepopularnej. Biada jednak temu i tym, którzy pracują na poklask, na popularność, na wdzięczność. Może ją dziś dostaną, jutro ich wygwizdają ze sceny ci sami, którzy wczoraj nosili ich na rękach.

Raczej mało zwolenników, ale zato pewnych. Ci co znają łacinę, wiedzą jak to krótko lecz treściwie powiedziane: „non multum sed multa". Jeżeli program dobry, jeżeli idzie praca pożyteczna, zwolennicy przyjdą sami. Niech mi czytelnicy pozwolą na porównanie. Ford, ten największy w świecie przemysłowiec, wytwórca automobili, odwrócił dotychczas panujący porządek i mniemanie kupieckie. Mówi się powszechnie „byle handel szedł", „byle zdobyć zysk z interesu, za wszelką cenę". W interesie oszukaństwo wyrobiło sobie do pewnego stopnia prawo obywatelstwa podobnie jak i w polityce. Gdy bowiem idzie o zysk, trzeba czasem i cnotę poświęcić. Jeżeli zysk jest głównym i najwyższym celem dla kupca czy przemysłowca, nie może być inaczej tylko cnota i uczciwość skazane są w pewnej chwili na spardonowanie przed oszustwem. Ono musi być górą. Tymczasem Ford wyznaje inne zasady: na pierwszem miejscu obsługa publiczności, obsługa dobra, rzetelna, dobry towar, i ciągle coraz tańszy, wysoka płaca dla robotnika, przenoszenie

Ks. dr. Czuj w półtoragodzinnem świetnem przemówieniu dał obraz stosunków politycznych u nas, wykazał dotychczasowe nasze błędy i wskazał drogi naprawy. Jego mowa, okraszona wesołymi epizodami, sprawiła, że dwutysięczny tłum stał się miękkim, jak wosk i nietylko uchwalił wszystkie rezolucje, poddane przez ks. redaktora, ale nadto pełne wotum zaufania ks. posłowi i prof. Czumie; wielu też zamówiło sobie „Lud Katolicki".

Do Zarządu parafjalnego wybrano: pp. Joska, wójta, Szymoniaka Jana, Tomerę, Burdela Jakóba, Józefa Kusa, Józefa Bajera, Marcina Wilka, Kowalczyka Marcina, Batkę Wojciecha i Andrzeja Murzyna.

Zebranie zrobiło na wszystkich niesłychanie miłe wrażenie; to też nic dziwnego, że zaproszono ks. posła i towarzyszy do Raciechowa z takim samym wiecem. Oczywiście wkrótce przyjdzie na to kolej.

Po obiedzie i serdecznej gościnie u ks. kanonika Bartłomieja Kutka, który za swą gorliwą pracę i wspaniałe prowadzenie parafji, cieszy się uznaniem i czcią wszystkich swych owieczek, udali się goście w jego towarzystwie do Gdowa, gdzie odbyto konferencję z ks. kanonikiem Smołką, a następnie do Niegowici, do ks. dziekana Buzały, u którego w towarzystwie kilku księży z okolicy, omówiono plan akcji katolicko-ludowej na przyszłość.

Cześć dzielnym pracownikom za trud, za uczciwą pracę, za światło, niesione masom ludu polskiego, który się garnie pod sztandar zdrowej i czystej idei; reprezentowanej przez Stronnictwo Katolicko Ludowe. Teraz ustanie narzekanie, że powiat bocheński i wielicki opuszczony, skoro podjęto w nim pracę z takim zapałem. Dziękujemy ks. posłowi dr. Czujowi za przybycie, gratulujemy p. prof. dr. Czumie jego artykułów w „Ludzie Katolickim" i chcielibyśmy go widzieć posłem w naszem stronnictwie, a ks. redaktorowi Świądrowi życzymy, by pod jego kierownictwem gazeta nasza rozrosła się do stu tysięcy. **Józef Bajer**, sekretarz wiecu.

Przeszedłem różne kraje i widziałem rozmaite obyczaje.

pow. Rzeszowski.

Mając syna 26-letn., który już sam może prowadzić warsztat w Przemyślu, udałem się w podróż po miastach i miasteczkach, aby na zebraniach rzemieślniczych poruszać sprawy żywotne dla polskiego rzemiosła z okazji sprawozdania ze „Zjazdu ogólno-rzemieślniczego", jaki odbył się z końcem czerwca b. r. w Warszawie.

Po odbyciu 3 zebrań w Rzeszowie, ruszyłem dalej i dnia 27 lipca miałem zebranie szewców w Głogowie. Na drugi dzień planowałem ogólne zebranie wszystkich w sali Rady gminnej. Tymczasem burmistrz m. Głogowa, mimo próśb i przedstawień ze strony miejscowych obywateli na ten cel sali użyczyć nie chciał. Dlaczego? Kto wie, czy rozkazu takiego nie dał p. burmistrzowi właściciel miejscowej garbarni żyd Altman, którego spólnikiem jest p. Brzuza burmistrz? P. Brzuza nie poprzestał na

---

ciężaru i mozołu ludzkiego z mięśni ludzkich na chłodną stal i maszynę. Jeśli towar służy dobrze, jeśli fabrykant służy dobrze, to i zysk przyjdzie, przyjść musi. Cóż ten Ford zrobił? Po wojnie należało zreorganizować wszystkie jego zakłady, groziło bowiem bankructwo. Płatności miał ogromne, a gotówki bardzo mało. Ford uczynił między innemi posunięciami krok, który na pierwszy rzut oka wyda sie barbarzyństwem. Zwolnił z pracy około 10 tysięcy robotników na ogólną liczbę około 40 tysięcy. Ale temi posunięciami postawił zakłady na nogi. Zaczął wytwarzać coraz taniej, klientela rosła, zyski szły, ilość robotników bez przerwy wzrastała. Dziś t. j. zaledwie po kilku latach zatrudnia około 200 (dwieście) tysięcy ludzi, przyczem robotnik najgorzej płatny zaraba u niego około 7 dolarów dziennie (t. j. przeszło 60 złotych) i pracuje 8 godzin.

Dałem ten przydługi przykład celem wykazania dwóch rzeczy. Na pierwszem miejscu stoi cel, praca dla dobra ogólnego, dopiero na całkiem dalszym planie pożytek organizacji. Jeśli praca dla dobra ogólnego jest rzetelnie prowadzona. to i organizacja skorzysta, może nie zaraz, może nie natychmiast, ale to jest rzecz podrzędna. (Mam na myśli nie korzyści materjalne). Nie na to jest bowiem organizacja polityczna w odróżnieniu od fabryki, by koniecznie dla bytu swojego musiała mieć korzyści, ale na to, by przez swój byt spełniła zadanie społeczne.

Następnie drugi wniosek z podanego przykładu o Fordzie mówi nam, że przyjść mogą chwile, w których wypada nawet bardzo niepopularny uczynić krok dla dobra rzetelnej i godziwej pracy i tych, którzy powitają ten krok początkowo z szemraniem i niezadowoleniem. Dopiero bowiem dalsza przyszłość wykaże słuszność i potrzebę tego kroku.

Ale właśnie dlatego, by niezadowolenie początkowe, nawet u swoich, nie udaremniło roboty, trzeba, by poza wzniosłą i szlachetną ideą, skupiała ludzi silna, sprężysta i dyscyplinowana organizacja.

Organizacja tworzy pewien aparat o kółkach mniejszych i większych. Jedni pracują kierowniczo, drudzy wykonują funkcje podrzędniejsze, ale równie jak i tamte potrzebne, rzesza zwolenników bez funkcyj specjalnych jest podstawą, na której opiera się organizacja. Bez tej podstawy widzimy tylko wodzów, ale nie armję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tem, ale jeszcze policji państwowej polecił zbadać, czy mam ze Starostwa specjalne pozwolenie na urządzenie zebrania.

Podobne zebranie rzemieślników postanowiłem odbyć w Kolbuszowej. Dnia 1 sierpnia zjawiłem się tamże. Skoro się jednak p. Dr Dec dowiedział, że jestem zwolennikiem Stron. Kat. Lud., oświadczył, że na zebranie rzemieślników nie pozwoli.

Acha — p. Drze Dec boisz się Stron. Kat. Lud. — boisz się walki z żydami? Wolisz stronnictwo Piasta, które nierzadko cichaczem łączyło się z nimi, a sławną ugodę p. Grabskiego z żydami milcząco przyjęło. Stron. Kat. Lud. tego nie uczyni. Polska wywalczona i krwią tylko polską wyswobodzona jest dla Polaków. Nie będziemy gnębić innych narodów, niech i innym będzie w Polsce dobrze, ale na jakieś „przywileje“, zwłaszcza dla żydów, nigdy nie zezwolimy.

O dalszych przygodach w mej podróży doniosę w następnej korespondencji.

Józef Tulej, rzemieślnik z Przemyśla.

Jan Kasprowicz

(ur. 1860 zmarł 1924).

W ubiegłym tygodniu zmarł najwybitniejszy poeta Polski z ostatnich czasów, Jan Kasprowicz.

Urodził się w Szymborku na Kujawach (Poznańskie), z rodziny wieśniaczej. Studjował na uniwersytecie w Lipsku i Wrocławiu. Jako akademik brał udział w ruchu ludowym na Górnym Śląsku (należącym wówczas jeszcze do Prus) i za pracę oświatową wśród ludu musiał odsiedzieć przez 6 miesięcy w więzieniu pruskiem. Potem działał jako poeta, tworząc wiele oryginalnych utworów, związanych z życiem Polski w niewoli i pracował w redakcji dziennika ludowego „Kurjera Lwowskiego“. Praca jego doczekała się uznania szczególnie społeczeństwa polskiego w Galicji, i gdy otworzyła się katedra na uniwersytecie we Lwowie, powołano na nią Kasprowicza. Poeta działał tutaj jako profesor, wygłaszając wykłady o literaturach europejskich, i pisząc jako poeta, oryginalne utwory poetyckie, dramatyczne i tłumacząc dzieła obcych pisarzy.

Obywatelstwo miasta Lwowa ukochało go tak gorąco, że zamianowało go swoim honorowym obywatelem, a Kasprowicz, odwdzięczając się, nie przyjął za wolnej Polski, posady profesora na uniwersytecie poznańskim, lecz pozostał nadal we Lwowie. W ostatnich latach przeniósł się do Zakopanego, gdzie oddawał się pracy poetyckiej, i gdzie też dokonał chwalebnego żywota.

Pogrzeb jego był wielką manifestacją narodową, w której wzięli udział rząd i wojsko polskie, zaznaczając jego wielkie zasługi dla budzenia i podtrzymywania życia narodowego przez utwory poetyckie za czasów niewoli i cześć rodaków dla potężnego i płomiennego ducha tego wielkiego obywatela.

Jan Kasprowicz jest jednym z naszych najwybitniejszych poetów, nawskroś ludowych, ale wobec tego, że wzbił się duchem ogromnie wysoko ponad szary tłum, jest ludowi zupełnie nieznanym. Dlatego też w niniejszym feljetonie będziemy starali zbliżyć to wielkie serce do serca naszego ludu.

Przedewszystkiem odcierpiał za sprawę ludową w więzieniu pruskiem i stracił w niem pół roku najpiękniejszego życia młodzieńczego.

Starał się zainteresować dolą ludu inteligentne warstwy naszego narodu w swoich poezjach młodzieńczych, wskazując, że ojczyznę będzie można podnieść przez podniesienie ludu, tej najliczniejszej warstwy w narodzie. Wołał tedy do nich:

Zbawienie leży pod siermięgą,
choćby ostatnią płuc potęgą,
dmuchajmy w tę skrę Bożą,
aż łun spłonie wstęgą!

Pocieszał naród, ażeby nie rozpaczał, mimo ucisku wrogów, szczególnie Prusaków, wydzierających Polakom w Poznańskiem ich ziemię ojczystą, bo

błogosławieni, którzy w czasie gromów
nie utracili równowagi ducha!

Zachęcał wszystkie warstwy narodu do usilnej i wytrwałej pracy, gdyż:

Odłogiem leży nasza rola,
choć są ziarna, niema rąk do siania;
smutna będzie naszych dzieci dola,
smutna, pełna łez i łkania,
gdyż odłogiem leży nasza rola!

Po tych młodzieńczych próbach zaczął się zastanawiać głębiej nad losem naszego narodu i doszedł do osobnego światopoglądu na nasze losy ziemskie. Ten swój pogląd osadził, jakby na opoce, na głębokiej religijności, i pozostał mu wierny do końca życia, snując na tem tle swoje zapatrywania na los polskości i ludzkości. Patrząc na losy ludzi, poeta wątpił zrazu w możność ich poprawy, bo wszędzie widział panoszące się zło, i szatana triumfującego nad Dobrem. Ponieważ Złu nie było końca, zrozpaczony poeta ośmielił się uczynić nawet Panu Bogu wyrzut, że ludzie męczą się srodze na świecie, a Pan Bóg nie usuwa Zła. Dlatego woła w swoim utworze pt. **„Święty Boże“:**

Ty Panie
na niedostępnym tronie,
siedzisz pomiędzy gwiazdami,
proch z nich w klepsydrze przysypujesz złotej
i ani spojrzysz na padolny smug.
Zmiłuj się zmiłuj nad nami!

Z czasem poeta pogodził się z faktem, że Zło musi istnieć na świecie, bo zrozumiał, że jest ono w duszy ludzkiej i że trzeba z niem walczyć wewnątrz człowieka. Za najodpowiedniejszy środek do

(Dalszy ciąg na 11. str.)



SŁOWO BOŻE

Dwunasta niedziela po Zielonych Świętach.

(Trzecia niedziela sierpnia).

Kalendarzyk tygodniowy.

Niedziela, 15 sierpnia: **Wniebowzięcie** Najśw. **M. P.**, z oktawą do 22 sierpnia włącznie.

Poniedziałek, 16 sierpnia: **Św. Joachim,** Ojciec N. M. Panny, wyznawca.

Wtorek, 17 sierpnia: **Św. Jacek** wyznawca. — Trzeci dzień oktawy. — Oktawa **św. Wawrzyńca** męcz.

Sroda, 18 sierpnia: **Św. Agapit** męczennik. — Czwarty dzień oktawy.

Czwartek, 19 sierpnia: Piąty dzień oktawy.

Piątek, 20 sierpnia: **Św. Bernard** opat, wyznawca i nauczyciel Kościoła. — Szósty dzień oktawy. — Wstrzemięźliwość od mięsa.

Sobota, 21 sierpnia: **Św. Joanna Franciszka** Fremiot de Chantal, wdowa. — Siódmy dzień oktawy.

UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA N. M. PANNY.

Nie mogło ulec skażeniu ciało Tej, którą Bóg szczególnym przywilejem uchował od zmazy grzechu pierworodnego, Tej, która poczęła i porodziła Syna Bożego i była Jego Matką. To też, gdy po piętnastu latach życia po Wniebowstąpieniu Pańskiem z miłości i tęsknoty za Boskim Synem swoim oddała Bogu ducha, nie zostawił Bóg ciała Jej w grobie, ale je zabrał do nieba. Najśw. Marja Panna, wzięta do nieba, króluje wraz z Synem swoim i oręduje do Niego za nami. Ponieważ zamiast ciała Jej znaleziono w grobie przepiękne kwiaty woniejące, przeto wierni święcą ziele w tym dniu, chcąc niejako mieć w domu pamiątkę po doczesnem życiu Najśw. Bogarodzicy. Zioła te i owoce wskazują, że mamy pełnić cnotę i zbierać owoce zasług na żywot wieczny. W jaki sposób mamy pielęgnować w duszy kwiaty cnót i gromadzić owce na niebo, uczy nas życie Najśw. Panny, zobrazowane na przykładzie Marji i Marty, o czem mówi dzisiejsza Ewangelja św.

EWANGELJA (Łuk. 10, 38—42).

W on czas szedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła Go do domu swego. A ta miała siostrę, imieniem Marję, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego. Ale Marta pieczołowała się około rozmaitej posługi, która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto! troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela; ale jednego potrzeba. Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

JEDYNA RZECZ POTRZEBNA.

Pan Jezus powiedział do Marty: „Jednego tylko potrzeba". Czegóż potrzeba? Co jest najpotrzebniejszem dla człowieka? Otóż najpotrzebniejszem jest, abyśmy się dostali do nieba. Jakże szczęśliwym będzie człowiek, który się dostanie do nieba! Tego nawet nie można słowami wyrazić, ani opisać. Człowiek w niebie będzie widział Pana Boga, tak dobrego i kochanego. Będzie widział Pana Jezusa wraz z Jego Najśw. Matką. Będzie słyszał cudowny śpiew chórów anielskich, wychwalających prześlicznie Boga. Będzie mieszkał w światłości niepojętej, pełen radości i wesela. Nie będzie odczuwał bólu, ani cierpień, ani bojaźni, ani trwogi, ani śmierci nie będzie. Czego zapragnie, mieć będzie. A oto szczęście ogromne trwać będzie wiecznie, bez końca!

Skoro więc możemy kiedyś być tak niezmiernie szczęśliwymi wiecznie, to rozumiemy, że obojęt-

rzeczą, czy w tem życiu jesteśmy ubogimi, chorymi i przez ludzi wzgardzonymi. Bogactwa nie potrzeba, zdrowia nie potrzeba, uznania i szacunku u ludzi nie potrzeba, ale jednego potrzeba koniecznie, mianowicie potrzeba dostać się do nieba i zbawić się na wieki. Straszną byłoby rzeczą pójść do piekła w ogień wieczny. Dlatego starać się trzeba, by do nieba się dostać. Cóż jednak trzeba czynić, aby tam wejść? Trzeba i musi się czynić wszystko, co Pan Bóg chce. Musimy służyć Bogu, a wtedy osiągniemy zbawienie wieczne. Bogu służyć i zbawić się — to jedno jest najpotrzebniejsze. Dlatego to Marja z taką uwagą słuchała słów Pana Jezusa, bo chciała się nauczyć, co jest najpotrzebniejsze. Pan Jezus pochwalił ją za to, że troszczyła się o rzecz, której najbardziej potrzeba człowiekowi.

A teraz się zastanów ty, ojcze rodziny: czy ty troszczysz się o rzecz najpotrzebniejszą, to jest o zbawienie wieczne? Czy ty, matko, sama pracujesz na niebo i czy dzieci twoje prowadzisz do Boga i nieba? Czy ty młodzieńcze chodzisz drogą Bożą, a nie szukasz tego, czego Bóg ci zabrania? Czy ty dziewczyno prowadzisz życie święte i skromne? Czy ty nie uciekasz z domu na noc i czy nie wyprawiasz bezwstydów? Czy wy, dzieci, szanujecie wolę rodziców i nie sprawiacie im zmartwienia? Zastanówcie się wszyscy, jaką drogą wy idziecie. Czy wójt w gminie i radni pamiętają, co jest najpotrzebniejsze w życiu? Czy posłowie nie zatracają swej duszy przez samolubstwo, warcholstwo, niezgodę niewiarę, sekciarstwo, niedbalstwo o sprawy państwowe? Rozważcie, czy idziecie drogą prowadzącą do nieba, czy też drogą wiodącą w przepaści piekielne. Pamiętajcie, co rzekł Bóg i Pan nasz Jezus Chrystus: **Jednego potrzeba!**

DROGA DO NIEBA.

Nie każda droga prowadzi do nieba. Droga do nieba jest wąska i ciernista. Tą drogą niewielu chce iść. Wielu woli drogę obszerną i wygodną, drogę bez przykazań Bożych, usłaną wygodami tego świata. Pycha, chciwość i dogadzanie zmysłom — oto droga grzeszników, droga wiodąca na zatracenie. Ta pycha, chciwość i dogadzanie ciału zastępuje zwolennikom tego świata słodkie jarzmo przykazań Bożych i kościelnych. Lecz tą drogą nie zajdziemy do nieba. Nie taką drogę obrała Najśw. Marja Panna. Ona połączyła modlitwę i pracę, cnoty obu sióstr z Betanji i tą drogą pracy, owianej miłością Boga i bliźniego zmierzała przez całe życie do celu właściwego, do nieba. Praca jest przeciwna pysze, chciwości i zmysłowości. Praca wymaga pokory, oszczędności, zaparcia samego siebie. Dlatego pracy ludzie nie lubią, a chcieliby bez pracy wszystko mieć i używać. Całe życie Najśw. Dziewicy — a żyła 60 lat — było pasmem ciągłej pracy. Czemże wobec swego ubóstwa mogła wyżywić siebie Najśw. Panna, jeśliby nie pracowała? A pracując, podobała się Bogu. Kto lubi pracę, ten jest gotów na wszelkie trudy i umie panować nad sobą. Nie szuka wygód, ale łatwo zwycięża to, co jest objawem gnuśności, lenistwa, bezradności.

Lecz praca dla pracy nie uszlachetniłaby człowieka. Pracę należy wykonywać z wyższych pobudek, czyli praca musi być ożywiona szlachetnym duchem, motywem. Pracować trzeba, bo pracę nakazał nam Bóg, bo kazał nam jeść chleb zapracowany uczciwie. Praca ma nam przynosić podwójną korzyść: dla duszy i dla ciała. Praca ma nam służyć do zbawienia duszy, a także ma nam dać możność wyżycia dla chwały Bożej. Marta wykonywała pracę i tak nią była zajęta, że nie zważała na naukę Pana Jezusa. To też Pan Jezus zwraca jej uwagę, że mimo tej pracy jednego jej potrzeba, to jest zbawienia duszy. Nie można przy pracy zapominać o swej duszy, ale trzeba połączyć pracę z myślą o zbawieniu duszy i tak dopiero zadanie nasze spełnimy. Są ludzie, którzy się zastawiają pracą i łamią niedziele i święta, opuszczają Mszę św. i kazania, nie mają rzekomo czasu iść do spowiedzi i Komunji św., nie mają niby czasu na przeczytanie książki religijnej, biblji, katechizmu, żywotów świętych, gazety katolickiej i t. p. Nie wiedzą, że ta ich praca nie wyjdzie im na pożytek, bo niczego się nie dorobią, a przytem duszę swą potępią. Najlepiej jest pracować zawsze dla chwały Bożej i dla zbawienia swej duszy. Każda praca ma mieć ten cel pierwszorzędny. Wówczas praca będzie zarazem modlitwą. Za taką pracę czeka nas niebo. W taki również sposób Najśw. Bogarodzica dostała się do nieba. Skoro chcemy być z Nią w niebie, to naśladujmy Ją na ziemi. Idźmy w Jej ślady, a napewno nie zbłądzimy. „Marja najlepszą cząstkę obrała". Siostra Marty zajęła się słuchaniem słowa Bożego. Natomiast Najśw. Panna i pracowitość Marty i bogomyślność Marji złączyła w sobie i tak stała się nam wzorem do naśladowania.

PRACA FIZYCZNA I UMYSŁOWA.

Ludzie ze wsi i robotnicy mówią nieraz, że ci, którzy „piórem i głową" pracują, to właściwie nic nie robią, bo praca umysłowa — według nich — nic nie znaczy, a tylko praca fizyczna coś znaczy. Ci znów, którzy umysłowo pracują, zazdroszczą robotnikom i chłopom, że tamtych praca jest lżejszą i przyjemniejsza. Ale jest tu nieporozumienie. Każda praca, umysłowa, czy fizyczna, ma swoje przykrości i przyjemności. Praca, której nie wykonujemy, zdaje się nam lekka i przyjemna, a każda praca, którą wykonać musimy, jest nam ciężką. Dlatego to nie powinniśmy nikomu zazdrościć, a uszanować każdego pracującego i cenić go za jego pracę. Prace są różnorodne. Jedni nadają się do takiej, inni do innej pracy. Byleby każdy swoją pracę dobrze wykonywał, będzie dobrze i Bóg to wynagrodzi. Żadnej pracy wstydzić się nie powinniśmy. ani żadną nie gardzić. W maszynie kółka różne mają prace i przeznaczenie, ale jak jedno niedobrze pracuje, to cała maszyna źle idzie. Tak samo w społeczeństwie. Jak jedni pracują, a drudzy zbywają pracę czem bądź, w społeczeństwie nie może być dobrze, ale zawsze będą zamieszki i szkody. A więc nie gardźmy żadną pracą, szanujmy się nawzajem, nie róbmy różnic między sobą.

walki uznał Miłość, która zdolna jest wyzwolić człowieka ze szponów Zła. Pisze o tem w podniosłym utworzone zatytułowanym „Miłość".

Dusza nasza ma w sobie wielką tęsknotę Dobra, Miłości, Czystości i jest związana z naszą ukochaną ziemią. Na tej podstawie znajdzie się dla biednego człowieka, szarpanego przez losy, ukojenie i pokój. Człowiek, tak pojmujący życie, nie może zwątpić w jego wyższe przeznaczenie:

O nie zmożon od miecza, kto wierzy,
iż władcą człowieka nie skon,
lecz **żywot w miłości i chwale.**

Jak tedy widzimy, poeta od zupełnego zwątpienia i rezygnacji przechodzi do nadziei zmiany złego Losu i przelewa ją w dusze czytelników.

Kasprowicz był to poeta wielkiego ducha. Opanował cały szereg różnych kultur, jako to: łacińską, grecką, niemiecką, francuską i angielską, nie mówiąc już o polskiej. Światopogląd swój uzupełnił głęboką znajomością filozofji niemieckiej i polskiej. A przecież nie zapierał się nigdy swojego chłopskiego pochodzenia i podkreślał zawsze, że ma **chłopską duszę.** Pochodziło to stąd, że rdzeniem jego światopoglądu była głęboka wiara w Boga, cechująca chłopa polskiego. Na tym fundamencie snuł on swoje myśli o losach ludzkości, jej przyznaczeniu i doskonaleniu, i wierzył niezachwianie w postęp i rozwój ludzkości.

Widzimy w nim przeto najszlachetniejszy typ chłopa polskiego, który przez naukę i kulturę wzniósł się na szczyty ducha ludzkiego, i rozmachem skrzydeł swej myśli wyznaczył jej granice w — nieśmiertelności.

Jakże potężnie wyróżnia się ta świetlana dusza chłopska od kuglarzy politycznych bez kultury i wielkości umysłu, mieniących się wyobrazicielami tak zwanej idei ludowej! **K. M.**

Na zgon Jana Kasprowicza.

Jęknęły dzwony pieśnią pogrzebową
Od Tatr granitnych aż po brzegi morza,
Niosąc po całej Polsce wieść Hiobową,
Że Ci zagasła życia jasna zorza,
Że Duch Twój wielki odszedł nas w zaświaty
Jasny jak słońce, jak anioł skrzydlaty...

Nad Twoją trumną łza gorąca spada
I boleść ściska dziś serc miljony,
Że Cię dotknęła ustami śmierć blada
Mistrzu nasz drogi — pieśniarzu natchniony!
Stoim nad ciemną mogiłą jak dziatki,
Kiedy żegnają prochy swojej matki...

Płacze wieś polska, którą malowałeś,
Płaczą górale — turnie i siklawy —
Płacze to wszystko, co Ty ukochałeś,
Tworząc dla siebie wielki pomnik sławy...
A Bóg Wszechmocny, gdy Duch przed Nim stanie
Da Ci nasz Mistrzu wieczne spoczywanie.

Robert Rydz.

Odjąć kredyt wyzyskiwaczom nieświadomych.

Mówi się i pisze o potrzebie wzmożenia produkcji rolniczej, która przy celowej i rozumnej gospodarce stanie się źródłem narodowego bogactwa i dobrobytu kraju.

Jednym z czynników podnoszących wydatność naszych plonów są **pomocnicze nawozy.**

Niestety handel w tym dziale jest jednem pasmem wyzysku i wymaga rychłej, oraz stanowczej sanacji. Mam w rękach dowód, bo oryginalną umowę, która brzmi jak następuje:

P. T. Zarząd Kółka Rolniczego
w N. N.

Stwierdzamy niniejszem, że sprzedaliśmy WPanom 10.000 kg. mączki kostnej, zaprawionej o zawartości:
1½% azotu,
11% kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie i
16—18% kwasu fosforowego ogólnego po cenie 20 zł za 100 kg wraz z workiem, loco. nasza fabryka.

Zapłata nastąpi wekslem 3-miesięcznym, podpisanym przez Piotra Kwaśnika, Biernackiego Karola i Styrkowicza Ignacego.

Odbiór mączki ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Z poważaniem
Fabryka Nawozów sztucznych, kleju i tłuszczu kostnego.

Powszechnie jest przyjętem, że fabryki sprzedają mączki kostne, czyli superfosfaty na procenta za kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie, gdyż ten przyjmuje ziemia i ten powoduje zwyżkę plonu, czyli opłacalność.

Sprzedaż kwasu fosforowego ogólnego w superfosfatach także jest wyzyskiem nieświadomego rolnika, a zarazem nie przynosi spodziewanej korzyści.

Również sprzedaż azotu w mączkach kostnych jest wyrzucaniem pieniędzy, gdyż 1½% azotu ogólnego nie ma dla ziemi wartości.

Stwierdzam, że azot ten nie opłaca się w stosunku do ceny i dlatego przy kupnie nie powinno się brać go w rachubę.

Jeżeli zaś skalkulujemy zakupiony nawóz przez wspomniane Kółko rolnicze, okazuje się, że powinien kosztować wedle cen obecnych:

11% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie à zł 1.12	zł 12.32
worek	zł 2.—
fracht paritas Kraków około	zł 1.—
Razem	zł 15.32

czyli płacąc po 20 zł za 100 kg, przepłaciło owo Kółko rolnicze 468 zł za 100 q.

Prócz straty 468 zł — stracą odnośni rolnicy jeszcze więcej — bo nie będą mieć tak dobrych

zbiorów, jak gdyby kupili superfosfat wysokoprocentowy, a co umniejszy także produkcję.

Nieświadomi rolnicy sieją nawozy workami, a nie obojętną rzeczą dla ziemi będzie, czy w tym worku jest 11 kg pożywienia, czy np. 16 kg.

Ziemia oszukać się nie da — oszukać można tylko nieświadomych.

Dlatego należy zapytać Władze, jak długo będą tolerować tak haniebny wyzysk?

Pytam, dlaczego udziela się kredytu rządowego fabrykom, a nie kontroluje się równocześnie, aby nie dopuszczały się wyzysku na rolnictwie ze szkodą dla produkcji.

Pytam, dlaczego dotąd nie uregulowano handlu nawozami, których zawartości na oko nikt nie jest w stanie zbadać.

Należy już raz położyć kres bandytyzmowi nawozowemu przez kontrolę fabryk, a do handlu dopuścić tylko odpowiedzialne organizacje rolnicze.

Miljony wyrzucają drobni rolnicy na bezwartościowe żużle i mączki — miljony traci kraj — bo na lichym nawozie ma lichy zbiór — a to powoduje drożyznę chleba.

W reorganizacji tego działu gospodarki należałoby oczekiwać jak najrychlejszej inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa.

Inż. agr. **Franciszek Boczek.**

KRONIKA

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra 16 sierpnia

Pełnia 23 sierpnia.

DOLAR = 9 zł.

WIZYTACJA BISKUPIA. Łączki Jagiellońskie miały szczęście tego roku przyjmować z wielkim entuzjazmem najprzewieleb. ks. biskupa Fiszera, który objeżdżając okolicę, przybył także do nas z wizytacją biskupią, aby podnieść na duchu wszystkich parafjan i udzielić im błogosławieństwa. O przyjeździe ks. biskupa uprzedzał od dłuższego czasu parafję, nasz zacny ks. proboszcz, Jan Niemczyk, który chciał i starał się, aby to przyjęcie jak najlepiej wypadło i aby ludzie wiele skorzystali z tej tak rzadkiej a ważnej okazji.

Na stację wyjechał po ks. biskupa kolator Lesikowski z Łęk, a młodzież męska wyruszyła konno przybrana w białe płótnianki i czerwone krakuski, co bardzo pięknie wyglądało. Przy bramie powitalnej wśród tłumu ludu, powitany ks. biskup przez ks. proboszcza i innych księży wśród śpiewu z procesją przybył do kościoła. Tutaj najpierw odprawił nabożeństwo żałobne za zmarłych parafjan, a potem wygłosiwszy ładne kazanie, bierzmował ludzi.

Na drugi dzień odprawił ks. biskup mszę św., a sumę z asystą ks. infułat Zajchowski nasz rodak, który przybył ze Lwowa z okazji obecności ks. biskupa w Łączkach. Po południu już miał nas opuścić nasz czcigodny arcypasterz, po krótkim pobycie, ale po ciężkiej i mozolnej pracy jaką tu odbył. Znowu jak przedtem, lecz jeszcze liczniej zebrała się ta armja barwna, aby znowu odprowadzić ks. biskupa. I odjechał wśród śpiewu i kwiatów, którymi go obsypano. (Studentka).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. Diecezja przemyska. Nowo wyświęceni księża otrzymali posady wikarjuszy w następujących miejscowościach: ks. Jan Błaż w Tarnawcu, ks. Tadeusz Dziadek w Leżajsku, ks. Michał Jastrzębski w Iwoniczu, ks. Stanisław Jędryczko w Trześni, ks. Józef Kruczek w Błażowej, ks. A. Łącki w Jasienicy, ks. Piotr Mielnik w Haczowie, ks. Jan Siuzdak w Humniskach, ks. St. Soudej w Niewodnej, ks. Alfred Szczepanek w Hyżnem, ks. A. Twaróg w Dzikowcu, ks. Ludwik Wywrocki w Rymanowie.

DUCHOWNI PRAWOSŁAWNI PRZECHODZĄ NA OBRZĄDEK UNICKI. Pisma wileńskie rosyjskie z pewnem zaniepokojeniem donoszą o wzroście parafji unickiej. Tak więc w najbliższym czasie ma przejść na obrządek unicki duchowny prawosławny Michał Szuchowski, który od lat 10 jest duchownym, a nawet za gorliwą służbę w cerkwi prawosławnej otrzymał odznaczenia.

NOWELIZACJA O REFORMIE ROLNEJ? Ustawa o reformie rolnej ma być przez rząd znowelizowana w dwu kierunkach, a mianowicie: w kierunku umożliwienia jej szybkiej realizacji praktycznej i finansowej, oraz w kierunku poczynienia pewnych ustępstw właścicielom ziemskim za pomoc z ich strony. Między innemi projekt przewiduje utworzenie przez ziemian instytucji kredytowej, zobowiązującej się przeprowadzić częściowo zadanie rządu w zakresie reformy rolnej i którąby się postarała o kapitały zagraniczne przy pomocy rządu.

OGŁOSZENIE ZMIAN KONSTYTUCJI I PEŁNOMOCNICTW. W numerze 78-ym „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ z dn. 4 bm. ogłoszone zostały: ustawa o zmianie Konstytucji 17 marca 1921 roku, oraz ustawa o pełnomocnictwach, w redakcji ustalonej na posiedzeniu Sejmu dnia 3 bm.

ILU MAMY EMERYTÓW, Wedle stanu z 1 stycznia 1926 r., było w Polsce 72.300 emerytów, wdów i sierót państwowych, kolejowych i wojskowych. Z tego emerytów austrjackich (bez wdów i sierót) 22.240. Zatem emerytów polskich sfabrykowanych w przeważnej części po kilkunastu latach ogólnej służby, mamy w młodej Polsce o 1.180 więcej, niż zostawiła nam wiekowa Austrja.

PAPIEŻ POSCI. Z powodu antykatolickich prześladowań w Meksyku, Papież znajduje się w stanie silnego przygnębienia. Kiedy onegdaj szedł na Mszę świętą wyglądał jakby był bardzo znużony. Zaufany kamerdyner oświadczył, że łóżko rano było zupełnie nienaruszone.

— W czasie gdy cały świat czci świętego Franciszka z Asyżu — powiedział Papież do wicekomendanta gwardji honorowej — wiernym w Meksyku uniemożliwiono wielbienie Zbawiciela.

— Jest to jednak osobliwy wypadek — odparł komendant — że walka z religją w Meksyku przypada właśnie na czas uroczystości ku czci św. Franciszka.

— Niezbadane są drogi Pana — odparł Papież.

Mszy papieskiej ku czci św. Franciszka wysłuchały tylko osoby z kół watykańskich, albowiem wbrew zwyczajowi nie rozsyłano tego roku zaproszeń do osób zewnątrz na tę Mszę uroczystą. Papież odprawiał Mszę spokojnym pewnym głosem, ale przy słowach: „O Panie nie jestem godny“ w głosie dało się zauważyć lekkie a niezwykłe drżenie.

Papież i jego najściślejsze otoczenie poszczą już od trzech dni. Papież przepędza cały dzień na modlitwie. Onegdaj popołudniu udał się dwa razy do kaplicy św. Pawła jedynie w towarzystwie M. S. Gr. Migone. Po spacerze odbytym po watykańskich ogrodach Papież powrócił do kaplicy i długie godziny przepędzał na modlitwie. Papież w ciągu dnia dowiadywał się wielokrotnie o wiadomości z Meksyku. Kiedy mu zdano raport o krwawych rozruchach, ukląkł i zaczął się modlić. Gdy podniósł się z klęczek, dwie łzy spłynęły mu po policzkach.

SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH. W dniu 1-go października rozpocznie się kurs w szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu. Nauka trwa 10 miesięcy i obejmuje wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, tak w teorji, jak i praktyce oraz przedmioty ogólnokształcące, ma bowiem na celu przygotowanie nietylko postępowych gospodyń, lecz i obywatelek, rozumiejących swoje zadania i obowiązki.

Nauka **jest bezpłatna.** Uczenica zwraca jedynie koszta utrzymania w internacie szkolnym.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest: ukończenie 15 lat, ukończenie miejscowej szkoły powszechnej, przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności.

Podania o przyjęcie przysyłać najdalej do 15-go września do Zarządu Szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu obok Sącza, dokąd też zwracać się po bliższe wyjaśnienia.

POGROMY ŻYDOWSKIE NA UKRAINIE. Donoszą z Kijowa, iż coraz częściej na Ukrainie powtarzają się akty teroru wobec żydów w związku z zamordowaniem Petlury, dokonanem przez Szwarcbarda. Do poważniejszych zajść antyżydowskich doszło w miasteczku podolskiem, Motyczowie, gdzie zamordowano trzech żydów.

3.000 OFIAR POWODZI W CHINACH. Z Kantonu donoszą, że prowincję chińską Sut-Hu-Pel nawiedził wylew rzeki Jang-Tse-Kiang. 3.000 osób stracilo życie. Stolica prowincji Hankau nie została nawiedzoną katastrofą.

DOCHÓD Z WYWOZU WĘGLA DO ANGLJI. Wedle tymczasowych obliczeń wpływ walut do Polski za wywóz węgla do Anglji wynosi w miesiącu lipcu około miljona funtów szterlingów.

TRZY KATASTROFY KOLEJOWE W JEDNYM DNIU. Dzień 3 sierpnia był dla kolejnictwa fatalny; przyniósł on bowiem aż trzy katastrofy kolejowe. Pierwsza katastrofa zdarzyła się w Rzeszowie. Druga katastrofa miała miejsce pod Łowczówkiem-Pleśną koło godz. 8.10 rano przy pociągu osbwym, zdążającym z Tarnowa do Nowego Sącza. Mianowicie wykoleił się turnusowy wagon 1 i 2-giej kl. z powodu pęknięcia tarczy koła. Na szczęście ofiar w ludziach nie było żadnych. Zaznaczyć należy, że wagon ten pochodzi z włoskiej fabryki „Breda“. Rząd polski nabył we Włoszech 1925 r. z okazji t. zw. pożyczki tytoniowej kilkanaście takich wagonów. Zachodzi obawa czy podobne wypadki się nie powtórzą.

Wreszcie na stacji Chojny pociąg towarowy, idący z Łodzi do Warszawy, skutkiem złego ustawienia zwrotnicy, wjechał na t. zw. ślepy tor. Wykoleiły się 4 wagony, lokomotywa została uszkodzona. W czasie katastrofy jeden funkcjonarjusz kolejowy doznał zgniecenia klatki piersiowej.

WYPADEK SAMOLOTU POD SUCHĄ. W piątek o 10 rano spadł na polach naprzeciw stacji samolot wojskowy marki Potez Nr. XV A 2, jadący od strony Nowego Targu. Szczegóły wypadku są następujące: Już w Makowie dostrzegł pilot, że motor źle funkcjonuje, szukał więc miejsca dogodnego do wylądowania i wreszcie opuścił się na lekko pochylonym pagórku, zasianym owsem, aby wylądować u jego stóp. Jednakże prawe skrzydło zawadziło o nierówność gruntu i samolot zarył się w ziemię. Motor i śmiga strzaskane zupełnie, skrzydła uszkodzone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

NOWA SERJA 8% BILETÓW SKARBOWYCH. Z dniem 15 lipca 1926 r. wypuszczona została serja XII biletów skarbowych w odcinkach po 10.000 i 1.000 złotych z terminem płatności w dniu 15 października 1926 r., na ogólną sumę 25.000,000 złotych. Serja ta jest oprocentowaną w stosunku 8 od sta rocznie.

Sprzedaż serji XII biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku Gospodarstwa Krajowego. oraz innych instytucjach państwowych i prywatnych. upoważnionych do tego przez ministra skarbu. Bilety te wykupywane będą od 15 października br. do 15 kwietnia 1927 r. przez Centralną Kasę Państwową, oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego oraz inne instytucje upoważnione przez ministra skarbu, poczynając zaś od 16 kwietnia 1927 r. do 15 października 1936 r. jedynie przez Centralną Kasę Państwową.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI górników, do fabryk i kopalń oraz robotnic rolnych odbędzie się dnia 23 bm. w Dębicy, 24 bm. w Tarnowie, 26 bm. w Krakowie i 27 bm. w Chabówce. Wyjazd do Francji 30 sierpnia br.

CZŁOWIEK UMYSŁOWO CHORY FILAREM PPS. Jest nim, jak nam donoszą, niejaki M. Troneczek, emerytowany oficjał sądowy w Ślemieniu, o którym starostwo makowskie wydało specjalny

okólnik, przestrzegając przed nim zwierzchności gminne i posterunki w powiecie. Jest on umysłowo chory i podsuwa się pod miano prezesa (nieistniejącego już) Koła Inwalidów Wojennych w Śiemieniu, używając przytem fałszywej pieczęci oraz naciągając mieszkańców na wydatki. Ładnych ma ludzi organizacja socjalistyczna skoro za czołowego człowieka w powiecie wybrała sobie obłąkanego czy oszusta. Ciekawem jest, że ani wójt, ani komendant posterunku policyjnego w Śiemieniu nie podali do publicznej wiadomości okólnikiem starostwa, demaskującego p. Troneczka.

W POLSCE CHORUJE PRZEDEWSZYSTKIEM ROLNICTWO. Misja prof. Kemmerera bawi obecnie w Poznaniu. W poniedziałek zwiedzi fabrykę Cegielskiego, następnie kilka majątków okolicznych. W rozmowie z dziennikarzami, prof. Kemmerer wyraził się, że sanację kraju należy rozpocząć przedewszystkiem od sanacji rolnictwa. O gospodarce poznańskiej prof. Kemmerer wyraził się bardzo pochlebnie.

DORAŻNE KARY POLICYJNE. W myśl świeżo ogłoszonej ustawy od 1 sierpnia b. r. obowiązują na terenie Rzeczypospolitej Polskiej t. zw. mandaty karne.

W myśl tego rozporządzenia posterunkowi szczególnie zasługujący na zaufanie będą mieli prawo nakładać w razie stwierdzenia przekroczenia przepisów o ruchu ulicznym, sanitarnym, czystości w sklepach i lokalach drobne grzywny pieniężne do wysokości 10 złotych. Kara w drodze mandatu doraźnego nałożona być może jedynie w tym wypadku, gdy strona zgadza się bezzwłocznie uiścić nałożoną grzywnę. W przeciwnym razie organa policyjne winny sporządzić protokół i skierować sprawę do władz wyższych.

Funkcjonarjusze policyjni winni na wydanym mandacie doraźnym umieścić czytelnie swój własnoręczny podpis oraz podać swój numer.

Nazwisko ukaranego wymienione będzie w mandacie karnym jedynie za zgodą lub na żądanie karanego.

Od doraźnych mandatów karnych nie przysługuje żaden dalszy środek prawny, o czem organa policyjne winny pouczyć strony.

Postępowanie mandatowe będzie miało zastosowanie tylko wówczas, gdy winny schwytany zostanie na gorącym uczynku.

W drodze mandatów doraźnych nie wolno będzie karać przekroczeń zastrzeżonych kompetencyj sądu, jak również nie wolno będzie przy nakładaniu kar używać żadnego przymusu lub groźby w stosunku do winnego, któremu na żądanie funkcjonarjusz policji obowiązany jest przedłożyć swe upoważnienie.

Zaznaczyć należy, że system doraźnych mandatów karnych wprowadzony jest we wszystkich prawie państwach Europy zachodniej i środkowej, gdzie spotkał się z ogólnem uznaniem.

Ciekawem jest, czy w naszych stosunkach system ten wyda pożądane rezultaty?

NIEZWYKŁY POŁÓW WE WIŚLE. Robotnik Józef Ganort, kąpiąc się na tak zwanych Gliniankach w obrębie 22-go komisarjatu w Warszawie, natknął się w wodzie na paczkę, którą wydobył na brzeg i po otwarciu jej znalazł kilkanaście tysięcy sztuk 5-cio złotówek. Zawiadomiony komisarjat policji wydelegował st. wyw. Zielińskiego, który przeprowadził dochodzenia na miejscu i znalazł w wodzie kilkanaście innych poczek wagi kilkudziesięciu klg., zawierających fałszywe 5-złotówki. Policja prowadzi energiczne dalsze dochodzenia.

FUNDUSZ IM. HENRYKA SIENKIEWICZA. Główny Komitet Sprowadzenia zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza z Vevey do Polski przekazał Zarządowi Głównemu Polskiej Macierzy Szkolnej pozostałość zebranych sum w wysokości 52.000 złotych, z obowiązkiem uruchomienia „Funduszu im. Henryka Sienkiewicza“, z którego winien Zarząd Główny P. M. S. wydawać lub nabywać dzieła Henryka Sienkiewicza, celem rozpowszechnienia ich przez dostarczanie bibljotekom ludowym w województwach kresowych bezpłatnie, oraz sprzedawanie po cenach niższych, niż ceny księgarskie. Fundusz im. Henryka Sienkiewicza tworzy się ze sumy przekazanej przez Komitet Główny Sprowadzenia Zwłok Henryka Sienkiewicza, z ofiar na Fundusz ten przeznaczonych, oraz z odsetek od tych sum. Fundusz ma się stale odnawiać z wpływów ze sprzedaży dzieł.

Wykonując przyjęte zobowiązania, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, iż w myśl Regulaminu Funduszu im. Henryka Sienkiewicza Zarządy Czytelni i Bibljotek Ludowych w województwach kresowych mogą ubiegać się o otrzymanie bezpłatnie następujących dzieł Henryka Sienkiewicza: „Ogniem i Mieczem“, „Potop“, „Pan Wołodyjowski“, „Krzyżacy“ i „W pustyni i puszczy“. Pisma w tej sprawie należy skierowywać do Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4. Zarządy Bibljotek i Czytelni, którym zostaną książki przyznane, obowiązane są pokryć koszta przesyłki.

Instytucje i osoby, pragnące kupić wyżej wymienione wydawnictwa winny zwracać się bezpośrednio do Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Warecka 15, I piętro, z żądaniem sprzedania dzieł Henryka Sienkiewicza. Książki z Funduszu im. H. Sienkiewicza są sprzedawane: Trylogja (Ogniem i Mieczem, Potop. Pan Wołodyjowski) w 6-ciu tomach w nowym układzie za 15 złotych (cena księgarska 25 złotych); Krzyżacy 4 tomy w dwóch książkach za 4 złoto (cena księgarska 5 zł 60 groszy); W pustyni i puszczy za 3 złote (cena księgarska 4 zł 28 gr). Przy wysłaniu książek pocztą dolicza się koszta przesyłki i opakowania.

W myśl Regulaminu Funduszu im. H. Sienkiewicza Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej nie wolno sprzedawać wyżej wymienionych książek innym Księgarniom.

Na okładce dzieł rozdawanych i sprzedawanych z Funduszu im. Henryka Sienkiewicza jest napis: „Na pamiątkę sprowadzenia zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza do kraju dnia 26 października 1924 r.“.

ARMJA GENERAŁÓW. Ostatnia statystyka wojskowa z Haiti wykazuje wyjątkowe zjawisko, mianowicie, że na ogólną liczbę 7000 oficerów tamtejszej armji, nie mniej, jak 6500 ma stopień generała. Aby zaś wobec takiego stanu militarnego Liga Narodów nie występowała wobec Haiti z pretensjami rozbrojeniowemi, komentarz do statystyki podnosi, że nie wszyscy wyliczeni generałowie pełnią służbę wojskową. Tak np. jeden z generałów figuruje jako nadzorca więzienia dla kobiet.

WYŚCIG SAMOLOTU Z GOŁĘBIEM POCZTOWYM. Z Nowego Jorku donoszą: Odbył się tu na przestrzeni 50 mil angielskich wyścig między aparatem lotniczym a gołębiem pocztowym, celem stwierdzenia, kto prędzej leci. Mimo, iż gołąb leciał w prostej linji, aparat przyleciał o trzy minuty wcześniej.

W GRECJI NIE BĘDZIE KAWALERÓW. W Grecji ogłoszono prawo, na mocy którego kawalerowie w wieku od 24 do 40 lat muszą płacić podatek w wysokości 3.000 drahm, zaś nieżonaci powyżej 40 lat 1.000 drahm rocznie. Można sobie wyobrazić, jak szybko wszyscy starzy kawalerowie się pożenią. Mówią, że Grecy mają zamiar ogłosić jeszcze drugie prawo mianowicie: każde małżeństwo, które będzie miało mniej niż 4 dzieci, również zostanie obłożone wysokim podatkiem.

ZWRACAMY UWAGĘ Szanownym Czytelnikom na myśli rozwijane przez dra Ignacego Czumę, profesora Uniwersytetu Lubelskiego w fejletonie p. t.: „Pogadanka na czasie".

POŻYTECZNE

PIECZYWO nie zwęgli się z pod spodu oraz nie pali z wierzchu, gdy do rury kuchennej lub pieca wstawić podczas pieczenia garnuszek z wodą, która parując chroni pieczywo od przypalenia.

JAK ZBIERAĆ GRZYBY? W lasach naszych znajdują się grzyby w wielkiej obfitości, a racjonalne grzybobranie może przynieść krajowi pokaźne dochody, na czasie więc będzie zwrócić uwagę, żeby zrywanie grzybów odbywało się w ten sposób, aby ilość ich nie ubywała, ale raczej przybywała. Przyjętym u nas obyczajem wyrywa się każdy grzyb razem z korzeniem i tym sposobem obnaża nitkowate zarodniki, z których rosnący grzyb zabiera pokarm. Obnażone zarodniki zaschną i już innego grzyba w tem miejscu nie wykarmią. Chcąc mieć grzyby, nie należy ich nigdy wyrywać, tylko tuż nad ziemią przycisnąć nożem, a stare, robaczywe pozostawiać na miejscu (choćby były już ścięte).

W lasach pod Rygą, gdzie założono spółki dzierżawiące grzybobranie, każdy członek, któryby wyrwał grzyba z korzeniem, jest nietylko ze spółki wykreślony, ale i jego udział pieniężny przepada.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 42 zł; żyto 32 zł; owies 44 zł; jęczmień 28 zł; masło zł 5.60; mleko 30 gr; jaja po 16 gr; słoma 40 gr; siano 50 gr; koniczyna 50—60 gr.

Nowe wydawnictwa.

TOWARZYSTWO ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA w Miejscu Piastowem wydało znowu szereg książeczek, zawierających różne modlitwy, pobożne pieśni, nauki, pobożne rozmyślania i t. p. Z książeczek tych specjalnie polecamy następujące: p. t.: **Pan Mój i Bóg Mój**, ułożoną z pism, pozostawionych przez ś. p. ks. Br. Markiewicza; p. t.: **Najświętsza Rodzina**, ułożoną przez ś. p. Infułata Stachyraka oraz p. t.: **Droga do Najśw. S. Jez.** — Wymienione wydawnictwa spotkały się bowiem z wielkiem i ogólnem uznaniem.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Wstawiający się za sierotami po **Bujalskim Marcinie**, zechce podać imię i nazwisko starającego się, gdyż inaczej trudno jest szukać sprawy, gdy się nie ma danych.

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje mi: **Filipska Marja** z Nieprześni: Przeprowadza się dochodzenia przez Szefostwo Sanitarne D. O. K. V, celem uzyskania aktu superrewizyjnego dla męża petentki. Dokument powyższy jest niezbędnie potrzebny dla ustalenia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. **Marja Czepiec:** Akta przesłano Izbie Skarbowej w Warszawie, ponieważ petentka przeniosła się na stałe do Kielc. **Wilga Władysław** z Ciężkowic: Odmówiono prawa do zaopatrzenia za syna, ponieważ petent posiada inne dzieci, zmarły syn nie byłby pozostał jedynym żywicielem. **Piątek Józef** Ciężkowice: Jeżeli się p. czuje pokrzywdzony, należy wnieść skargę do sądu, a wtenczas się można oczyścić, innej drogi nie widzę. Biuro Kapituły Ord. Wojsk. „Virtuti Militari" komunikuje mi, że **Pulit Stanisław** nie jest odznaczony ord. wojsk. „Virtuti Militari". Wniosek na w. w. został wysłany do 12 D. P. do zaopinjowania i do tej pory nie został zwrócony.

Ks. Dr Czuj Jan, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Przeszlowski, Tyniec: Korespondencja zanadto lokalna i traktująca o stosunkach raczej osobistych, przeto nie nadaje się do publikowania. Za pierwsze półrocze należy się 4 zł. **Stanisław Staszak, Wojakowa; Jan Tulak, Nowa Grobla:** Listy przekazaliśmy naszym Posłom, od którycsh należy oczekiwać odpowiedzi.

Ciastko Józef, Biały Potok. Czeska Gazeta: Redakcja „Lidove Listyt", Praga II, Spalena ulica 15. **Kazimierz R., Gnojnice:** 2 zł na prenumeratę otrzymaliśmy. **Ks. Wł. Matyszkiewicz, Wieliczka:** Prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1926. **Marja Galoch, Biała:** List i pieniądze otrzymaliśmy; prenumerata wyrównana. **W. S., Krzyżanowice:** Trzeba przynajmniej dopłacić do 30 września 2 zł.

Dział szaradowy.

Rozwiązanie z nr. 31.

Krzyżykówka.

p	r	z	e	o	r	■	a	d	w	e	n	t
o	■	■	■	k	■	■	■	r	■	■	■	r
r	■	ś	l	a	d	■	b	u	n	t	■	o
a	■	w	■	z	e	n	i	t	■	u	■	s
d	z	i	k	■	k	o	c	■	m	r	u	k
a	■	t	o	n	a	■	z	g	o	n	■	a
■	■	■	r	o	■	■	■	o	r	■	■	■
o	■	l	e	c	z	■	ś	l	u	b	■	s
f	r	a	k	■	n	i	l	■	s	o	d	a
i	■	i	■	p	a	ł	a	c	■	n	■	ł
c	■	k	w	i	k	■	z	i	m	a	■	a
e	■	■	■	k	■	■	■	o	■	■	■	t
r	z	e	p	a	k	■	o	s	e	ł	k	a

Zagadka: Kra — wiec.

Rozwiązania nadesłali: Przew. ks. L. Grabowski, Żełynia; Manela Ściblówna, Stanisławów; Antonina Kokosikówna, Bochnia; Marja Grzegorczykówna i Zofja Nowakówna, Zakliczyn; Wanda Kosibianka, Tarnów; Marja Galoch, Biała; Wiktorja Kajmowiczówna, Tarnów; Helena Semeniukówna, Krystynopol; Tadeusz Biernacik, Kruźlowa Wyżna; Jan Kęder, Wojakowa; Stanisław Nosal, Wilczyska; Wojciech Gajkowski, Kruźlowa; Zbigniew Rozkrut, Tarnów; Jan Bylica, Krzęcin; Michał Bukala, Szczyrzyc; Florjan Ciebienia; Franciszek Kita, Brzesko; Juljan Kubisztal, Lisia Góra; S. Boratyński, Tarnów; Hieronim Czyż, Trześniów; Wojciech Gajkowski, Kruźlowa Niżna; Józef Oderdał, Trzetrzewina; Walenty Jasica, Starawieś — Limanowa; Konstanty Stark, Stanisławów; Henryk Ostrowski, Olkusz; Franciszek Butkiewicz, Kossowa; Dominik Wójcik, Lipsko Radomskie; Stanisław Stolarz, Poręba Spytkowska; Ludwik Traciłowski, Kamionka Wielka; Jan Osucha, Sepnica. Hieronim Czyż, Trześniów; Wojciech Wiskida, Nienadówka; Kazimierz Posadyn, Szczucin.

Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

STEC STANISŁAW, ur. 1899 r. z Bratkowic, pow. Rzeszów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

ZAPIÓR JÓZEF, rocz. 1898, Wojakowa, pow. Brzesko, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wystawione przez P. K. U. Tarnów.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świadek